

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Joanny Karabin
pt. *Kościół katolicki na polskim Górnym Śląsku wobec ludności napływowej
w latach 1922-1939*, ss. 446
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Lecha Krzyżanowskiego, prof. UŚ
oraz promotora pomocniczego dr Marceli Gruszczyk**

Problematyka związana z obecnością i aktywnością ludności napływowej na terenie Górnego Śląska w czasie Drugiej Rzeczypospolitej była już przedmiotem szerokich badań prowadzonych przede wszystkim przez prof. Marię W. Wanatowicz. Na marginesie jej ustaleń, jak również prac innych badaczy, pozostawała jednak kwestia postawy miejscowego Kościoła katolickiego do tej zbiorowości. Analizy tej problematyki podjęła się w swojej rozprawie doktorskiej mgr Joanna Karabin. Stawiane cele pracy zostały przez nią jasno określone we wstępie: chodzi o analizę stosunku Kościoła katolickiego do ludności napływowej na polskim Górnym Śląsku, czy wzajemnych stosunków między duchowieństwem a ludnością napływową.

Ramy chronologiczne pracy to lata 1922-1939 i z tym wyborem Autorki należy się zgodzić. Skoro praca dotyczy obszaru polskiego Górnego Śląska, to w sposób naturalny obejmuje okres przynależności tego terytorium do II Rzeczypospolitej, od jego przyłączenia w 1922 r. po wybuch II wojny światowej. Nie traktując tego jako wady, zaznaczyć należy, że już w samej treści pracy data początkowa jest zaznaczona mniej wyraziście (wewnątrz rozdziału III)

Nieco bardziej złożony jest problem obszaru, który Autorka zdecydowała się poddać badaniu. Słusznie zauważyła Ona, że województwo śląskie (diecezja śląska) składało się z dwóch części, a Śląsk Cieszyński wykazywał odmienną specyfikę niż górnośląska część regionu (Autorka jest jednak świadoma, że środowisko naukowe nie ma jednolitego stanowiska w kwestii nomenklatury w tym zakresie). Tym samym zdecydowała się poddać badaniu obszar województwa śląskiego, który przed 1922 r. wchodził w skład państwa niemieckiego, a z przyjętym rozwiązaniem należy się zgodzić. Z tym też wiąże się problem zdefiniowania pojęcia ludności napływowej. Autorka ma świadomość złożoności zagadnienia (*vide* konflikty „wewnątrzdiecezjalne” między Ślązakami a Cieszyniakami), natomiast z lektury można odnieść wrażenie pewnego niedocenienia stopniowania „napływowości”. Z jednej strony bowiem w kilku miejscach Autorka podnosi kwestię pewnej bliskości Ślązaków i np. Wielkopolan, ale z drugiej można mimo wszystko odnieść wrażenie braku wewnętrznej systematyzacji ludności napływowej (np. Górnoślązacy – Cieszyniaczy – Wielkopolanie/Pomorzanie – Królewiaczy/„Galileusze”). Może nie jest to zagadnienie pierwszorzędного znaczenia (w tych interpretacjach Autorka opiera się głównie na

literaturze przedmiotu), niemniej mogło mieć wpływ na złożoność recepcji relacji Kościół – napływowi¹.

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. Całość, dość obszerną jeśli idzie o objętość, uzupełniają pożyteczny wykaz skrótów oraz streszczenie (także w wersji angielskiej). Autorka zdecydowała się na zastosowanie układu chronologiczno-problemowego. Zaproponowaną strukturę pracy należy uznać za poprawną. Autorkę należy też pochwalić za zamykające poszczególne części podsumowania czy generalne konkluzje zawarte w zakończeniu.

W rozdziale pierwszym, opartym przede wszystkim na literaturze przedmiotu, Autorka odnosi się do konstrukcji Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku (od strony organizacyjnej, socjalnej, czy przez pryzmaty wyzwań stojących przed społecznością śląską w latach 1914-1921). Porusza również kwestię zmian, jakie dokonały się w pozycji Kościoła katolickiego pod wpływem Kulturkampfu. Przedstawiona charakterystyka badanego obszaru jest sensowna i celowa, tym bardziej, że strukturę narodowościową i wyznaniową zaprezentowano także z uwzględnieniem niuansów i bardziej szczegółowych zagadnień (m.in. problem związków nieformalnych, małżeństw cywilnych i mieszanych, dzieci pozamateriańskie, ruch na rzecz trzeźwości). Jest to o tyle istotne, że wyznacza to bieg narracji w kolejnych rozdziałach, umożliwiając dokonanie porównań omawianych w nich zjawisk.

W rozdziale drugim Autorka odnosi się przede wszystkim do kwestii migracji na Górnym Śląsku. Problem ten rozpatrywany jest w wymiarze ilościowym, na płaszczyźnie genezy ruchu ludności, jej struktury wewnętrznej, a wszystko w ujęciu chronologicznym. Autorka zwraca uwagę na aspekty polityczne i ekonomiczne omawianych przemian demograficznych, czy stosunek Kościoła katolickiego do migracji i ich konsekwencji. Bardzo szczegółowa, przy tym interesująca i przydatna, jest charakterystyka odsetka ludności napływowej w poszczególnych dykasteriach.

Kolejne trzy części rozprawy odnoszą się już do właściwego tematu pracy, traktując o relacjach, postawach Kościoła katolickiego i jego duchownych wobec ludności napływowej w trzech okresach: do przewrotu majowego, w latach 1926-1930 oraz po objęciu biskupstwa katowickiego przez ks. Stanisława Adamskiego. W rozdziale trzecim Autorka śledzi przeobrażenia administracji kościelnej od 1918 r. na terenie Górnego Śląska. Interesująco opisany jest sam proces wydzielenia polskich struktur, a następnie pierwsze w warunkach Polski niepodległej wyzwania związane z narastaniem ludności napływowej. Słusznie zwraca uwagę, że wydarzenia I wojny światowej i czas powstań śląskich przyniosły zmiany społeczne także w zakresie stosunku do autorytetów (w tym i Kościoła katolickiego). Istotnym w kontekście społecznych interakcji Kościoła był także jego stosunek do katolików narodowości niemieckiej. Ten problem nie ma bezpośredniego przełożenia na relacje z ludnością napływową, ale tworzy dla nich istotne tło i dobrze, że Autorka do niego nawiązuje. Bardzo ciekawie brzmią uwagi dotyczące nawiązywania współpracy z inteligencją, choć na marginesie lektury trzeciego rozdziału i charakterystyki działań ks. Teodora Kubiny pojawia

¹ Odpryskowo pojawia się np. przy biskupiej nominacji ks. Arkadiusza Lisieckiego.

się pytanie, czy program aktywności opartej na nauczaniu społecznym Kościoła katolickiego był wśród duchowieństwa śląskiego zjawiskiem powszechnym, czy też ks. Kubina był w nim raczej osamotniony. Autorka wielokrotnie słusznie zwraca uwagę, że oceny hierarchów czy niższego duchowieństwa dotyczące konsekwencji społecznych napływu ludności z zewnątrz niekiedy nie miały pokrycia w rzeczywistości.

Dla omawianych w pracy przemian kluczowe znaczenie ma rok 1926 r. Dokonały się wówczas zmiany dotyczące zarówno sfery kościelnej (powołanie biskupstwa śląskiego z Augustem Hlondem na czele, awans bp. Hlonda na prymasa Polski i objęcie biskupstwa śląskiego przez ks. Arkadiusza Lisieckiego), jak i politycznej (przewrót majowy i wynikające z niego powołanie Michała Grażyńskiego na stanowisko wojewody śląskiego). Narracja obejmująca lata 1926-1930 koncentruje się zatem wokół cech charakterystycznych rządów bp. Lisieckiego oraz sporów politycznych między chadecją a sanacją, a następnie wpływu obu problemów na stosunek Kościoła katolickiego do ludności napływowej. Mowa jest o nowych inicjatywach ewangelizacyjnych czy nacisku na współpracę ze świecką inteligencją (w znacznej mierze napływową). Elementem tych działań było również zwrócenie uwagi na instytucje kształcące przyszłych nauczycieli czy rozwój organizacji społecznych. Co zrozumiałe, sporo miejsca poświęcono relacjom duchowieństwa ze środowiskiem nauczycielskim. W kontekście coraz ostrzejszych sporów politycznych Autorka słusznie zwraca uwagę, że postawa samego wojewody Grażyńskiego wobec powyższych problemów również podlegała pewnej ewolucji.

W rozdziale piątym Autorka przybliżyła postać nowego biskupa śląskiego Stanisława Adamskiego, zwraca uwagę na znaczenie, jakie przywiązywał do prasy katolickiej, jak i na ciekawą inicjatywę w zakresie integracji ludności miejscowej i napływowej opartą na promocji działalności charytatywnej czy aktywności w ramach Akcji Katolickiej. Omówiono również problematykę związaną ze stosunkiem śląskiego Kościoła katolickiego do reformy jędrzejewiczowskiej czy zmian w prawie małżeńskim.

Zauważyć należy, że struktury rozdziałów czwartego i piątego są w pewnej mierze podobne. Zbliżona jest w obu przypadkach również duża trudność w zakresie identyfikacji w źródłach informacji dotyczących ludności napływowej. W istocie charakter zawartych w nich danych bardzo utrudniał wyodrębnienie tej kategorii (co dobrze widać np. w składzie komitetu organizacyjnego dla obchodów jubileuszu kapłaństwa bp. A. Lisieckiego, s. 318-319), co komplikuje narrację, ale jednocześnie pozwala na prezentację tła dla omawianych zjawisk.

Podstawę ustaleń dla Autorki stanowiły źródła archiwalne przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, Archiwum Państwowym w Katowicach, a także archiwach archidiecezjalnych i metropolitalnych w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie. Badaniu poddano obfitą dokumentację parafii, duchownych, organizacji społecznych czy administracji państwowej i samorządowej. W tym upatrywałbym głównej wartości poznawczej recenzowanej rozprawy – dostęp do archiwów kościelnych generalnie nie jest prosty, a w związku z tym są one spenetrowane przez badaczy w relatywnie niewielkim stopniu. Autorka przebrnęła przez nie, starając się jak najbardziej efektywnie wykorzystać ich zasoby. Nie było

to proste, albowiem zdecydowaną większość tych materiałów charakteryzuje pewna wyrwkowość podawanych w badanym źródle informacji. Mimo pewnego ubóstwa zawartości źródeł przyznać należy, że Autorka starała się wykorzystać informacje w nich zawarte w możliwie największym stopniu, niejednokrotnie z sukcesem, czego dowodem jest np. bardzo ciekawy fragment dotyczący struktury społecznej rad parafialnych w diecezji katowickiej czy dane dotyczące pochodzenia dzielnicowego nauczycieli.

Drugim, niemniej istotnym składnikiem podstawy źródłowej, jest prasa, zarówno polsko- jak i niemieckojęzyczna. W związku ze stanem zachowania i ograniczonym dostępem do materiałów archiwalnych pozwoliła ona na uchwycenie szeregu elementów składających się na postawę śląskiego Kościoła katolickiego wobec ludności napływowej. Zwrócić należy uwagę na różnorodność tej kategorii źródłowej. Mgr Joanna Karabin sięgnęła nie tylko do prasy katolickiej czy ogólnopolitycznej, ale także do tytułów specjalistycznych (np. „Inżynier Kolejowy”). Uzupełnienie dla powyższych dwóch podstawowych kategorii źródłowych stanowią różnorodne źródła drukowane (wspomnienia, publicystyka etc.).

Jak wspomniano, zarówno problematyka związana z ludnością napływową na Górnym Śląsku, jak i kwestia działalności Kościoła katolickiego na tym obszarze mają już swoją, wcale obfitą literaturę przedmiotu. Została ona przez Autorkę zebrana, a jej analiza i interpretacja nie budzi wątpliwości. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Autorka skorzystała zarówno z polsko- jak i niemieckojęzycznej literatury przedmiotu, a tej ostatniej jest niemało (rzecz jasna, głównie w pierwszych rozdziałach pracy). Zaznaczyć również należy, że Autorka orientuje się w literaturze także pośrednio związanej z badaną problematyką. Tu z uzupełnień wskazałbym na prace odnoszące się do Pomorza czy Wielkopolski (P. Olstowski, P. Okulewicz) – pozwoliłyby one porównać problematykę ludności napływowej w innych zachodnich województwach II RP. Na marginesie, ten problem mogliśmy również zauważyć, analizując zagadnienie sporów między konserwatywną a postępową częścią nauczycielstwa. Ta walka ideologiczna odbywała się nie tylko na terenie województwa śląskiego. Również zjawisko narastającej wrogości wobec napływowych zrodzonej na tle trudności na rynku pracy w czasie wielkiego kryzysu (ataki na przyjezdnych zatrudnianych np. przy robotach publicznych) występowało w innych regionach kraju.

Lektura recenzowanej pracy zmusza do kilku uwag krytycznych natury bardziej ogólnej. Po pierwsze, dostrzegamy pewien problem związany z nomenklaturą. Występuje on w tytułach podrozdziałów, ale i samym tekście, a dotyczy pojęć „innowiercy”/„sekty”/„schizmatycy”:

1) nie bardzo można je traktować jako synonimy, zwłaszcza, że Autorka we wstępie nie określiła, jaką definicję będzie stosowała. „Innowierca”, za Słownikiem Języka Polskiego, to wyznawca innej religii niż wyznaje jego otoczenie. W realiach polskiego Górnego Śląska – to wszyscy poza rzymskimi katolikami. Natomiast pojęciem „sekta” określano wszystkie związki wyznaniowe, które nie zostały prawnie uznane, czyli dla badanego terenu pojęcie to nie będzie obejmowało Żydowskiego Związku Wyznaniowego i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Z kolei określenie „schizmatycy” odnosi się do wszystkich związków

wyznaniowych poza rzymskimi katolikami i Żydami i dla opisanie stosunków na międzywojennym Górnym Śląsku chyba nie najlepiej przystaje (powieli język źródeł).

2) szkoda, że w pracy nie pojawiło pojęcie związków wyznaniowych prawnie uznanych (zwłaszcza, że z pracy K. Krasowskiego Autorka korzystała) – rozwiązałoby to kwestię, dlaczego „sekty” były traktowane tak, a nie inaczej i na jaką ochronę administracji mógł w tym względzie liczyć górnośląski Kościół katolicki (trochę wbrew stwierdzeniom ze s. 221),

3) trudno do innowierców zaliczyć wolnomularzy czy spirytystów (z wolnomyślicielami, ateistami problem jest bardziej złożony) (np. s. 225). Mam świadomość, że w korespondencji duchowieństwa (urzędników też!) „na jednym wydechu” wymieniano badaczy Pisma św. i masonów, ale jakby na to nie patrzeć, ci ostatni to nie jest grupa wyznaniowa.

Szkoda, że w niektórych częściach pracy (zwłaszcza rozdział I i II) Autorka nie zastosowała tabelarycznego ujęcia danych statystycznych. Poprawiłoby to ich przejrzystość. Ów brak jest szczególnie zauważalny w odniesieniu do podrozdziału 2.2. W tym kontekście zwróciłbym uwagę na pewien „nadmiar” (szerzej o tym zjawisku jeszcze niżej), a mianowicie przywiązywanie niemal takiej samej wagi do danych dotyczących ludności napływającej jak i emigrującej ze Śląska (s. 91-92, 95 i nn); podobna uwaga dotyczy np. szczegółowego rozbiórki struktury wychodźstwa do Ameryki. Nie jest rzecz jasna tak, że informacje odnośnie salda są nieistotne – dane jak migracje w latach 1922-1938 zmieniły strukturę wyznaniową Górnego Śląska (s. 140) są bardzo ważne – ale Autorka przywiązuje do tej kwestii trochę za dużą wagę. Podobnie jak tabelki, przy analizie struktury narodowościowej Górnego Śląska warto by było sięgnąć do mapek, przez co prezentacja danych zyskałaby na przejrzystości.

Autorka miała momentami problem z precyzyjnym wyrażaniem się (albo z poprawnym wnioskowaniem). Na s. 136 mamy stwierdzenie „[...] po 1925 r. na Górnym Śląsku osiedliło się 4811 osób, a w lipcu 1931 r. 6050 napływających robotników”, gdzie daty (terminy) nie bardzo dają się tu porównywać („po 1925” czyli w latach 1925-1931?). Dwie strony dalej mamy stwierdzenie „Przykład Katowic wskazuje, że na jego obszarze w latach 1935-1938 mieszkało 15 748 obcokrajowców”. Tymczasem przywołany *Rocznik Statystyczny Miasta Katowic z 1938 roku* odnotowuje wielkości dla poszczególnych lat w granicach 3,5-4,5 tys., których nie możemy sumować. Blisko 16 tys. obcokrajowców na 130 tys. mieszkańców to byłby olbrzymi odsetek i zapewne poważne zagadnienie dla miejscowych władz. Zresztą na s. 143 Autorka już poprawnie analizuje tę zbiorowość².

Cała rozprawa jest dość obszerna. W moim przekonaniu w wielu miejscach mogłaby ona zostać skrócona, zwłaszcza że czasami Autorka istotnie odbiega od zasadniczego tematu pracy. Przykładowo, trudno za niezbędne uznać tak obszerne fragmenty dotyczące propolskich nastrojów wśród górnośląskiego duchowieństwa (okolice s. 45-46), działalności Centrum (s. 47-53), postawy Kościoła katolickiego wobec problemów narodowych (s. 65 i nn)

² Podobny problem mamy na s. 242, gdzie w odniesieniu do wyników wyborów parlamentarnych w 1930 r. pozostaje się domyślać braku informacji, że wywód odnosi się do głosowania na terenie województwa śląskiego (choć nadal nie jestem pewien czego dotyczy adnotacja „w województwie śląskim 31,9%”).

czy szczegółowy opis form działalności charytatywnej (s. 53-56). Zaznaczyć należy, że uwaga ta dotyczy przede wszystkim początkowych rozdziałów. W efekcie praca, bez większej straty dla całościowej oceny, mogłaby być mniejsza, choć oczywiście zaletą zaprezentowanego ujęcia jest możliwość ukazania szerokiego kontekstu. Może to mieć istotne znaczenie dla czytelnika spoza Górnego Śląska. Z drugiej strony należy zauważyć, że szereg z problemów (aktywności) omówionych szerzej dla XIX i początku XX wieku nie znajduje rozwinięcia w okresie Drugiej Rzeczypospolitej.

Poza wspomnianym uwagami o charakterze generalnym warto przytoczyć też niektóre, bardziej szczegółowe:

s. 28 – odnośnie handlu prowadzonego przez mniejszości narodowe w niedziele i święta – lepiej napisać wprost, że chodzi o Żydów,

s. 83 – choć oparta na ustaleniach Ireny Homoli-Skąpskiej ocena mentalności urzędników galicyjskich jest właściwa, to upatrywanie w niej źródła migracji na Górny Śląsk już nie konieczne. Na właściwe źródło Autorka zwraca uwagę później wskazując na zjawisko „nadprodukcji” inteligencji galicyjskiej (s. 121),

s. 90 – informacji „Na Śląsk przybywali też imigranci z Brandenburgii i Berlina – 49 167 osób oraz z Królestwa Saksonii – 24 191 osób” powinna towarzyszyć także ta, jakiego okresu te dane dotyczą,

s. 92 – zamiast Orleanu winno być Nowego Orleanu,

s. 93 – byłbym ostrożny z określaniem czynnika ekonomicznego jako motywacji imigrantów mianem koniunkturalizmu. Zaspokojenie podstaw egzystencji jest rzeczą istotną,

s. 96 – Górny Śląsk to nie zabór pruski (usterka ma charakter raczej stylistyczny i tu występuje wyjątkowo),

s. 102 – „Tak np. Polacy reprezentowani byli tylko w grupie średników urzędników pocztowych” – brakuje słowa „liczniej”,

np. s. 113 – nie wiem czy w niektórych miejscach nie byłoby lepiej użyć określenia „politycznych” miast „narodowościowych” (w kontekście przyczyn migracji),

s. 113 – „Niestabilna sytuacja polityczna tego obszaru przyciągała wielu działaczy politycznych – endeków, socjaldemokratów, a nawet komunistów czy polityków związanych ze stronnictwem ludowym” – 1) w warunkach II RP raczej socjalistów niżli socjaldemokratów, 2) o które stronnictwo ludowe chodzi, bo było ich przed 1939 r. kilka (lepiej „ruchem ludowym”),

s. 120 – „Po przewrocie majowym na Górny Śląsk zaczęli napływać ludzie związani z obozem rządzącym: legionieści, ochotnicy wojny z Rosją Radziecką, uczestnicy przewrotu oraz członkowie organizacji paramilitarnych” – to dość oryginalny i nie mający pokrycia w rzeczywistości zestaw. Ani ochotnicy z 1920 r. ani „uczestnicy przewrotu” (po której stronie barykady?) nie stanowili spójnych zbiorowości (klucz legionowy czy strzelecki też nie jest do końca prawdziwy). Pomajowy napływ z jednej strony był osadzony w przekonaniu o, wspomnianej przez Autorkę, większej skuteczności polonizacji, a z drugiej – w **ogólnopolskiej** polityce zacierania podziałów sprzed 1918 r.³,

³ Ta sama uwaga dotyczy wywodów na s. 243.

- s. 121 – czym jest „prywatny personel urzędników wyższych”?
- s. 126 – Seidler nie Waldemar tylko Wilhelm, Żuławski nie Stanisław tylko Sławomir (poprawnie jest na s. 235), Marian nie Reiss tylko Riess (tu sprawa cięższa, bo w źródłach występuje w dwóch wersjach), a Roman Richter był wicestarostą (zastępcą starosty),
- s. 143 – zestawienie z Amerykanami, Czechami czy Francuzami „przedstawicieli ludności ukraińskiej i białoruskiej” raczej wskazywałoby na konieczność przypisania ich do Polski lub Związku Sowieckiego,
- s. 227 – „policja województwa śląskiego” – z wielkich liter, bo to nazwa instytucji,
- s. 236 – „w pierwszym Sejmie Śląskim w okresie przedmajowym znalazło się dwóch duchownych reprezentujących ten nurt [chadecję]” – warto by przytoczyć te dwa nazwiska,
- s. 250 – „[...] powstrzymać zbyt bliską współpracą [...]” – brakuje słowa „przed”,
- s. 258 – zamiast „cesarz Austro-Węgier” winno być „cesarz Austrii i król Węgier”,
- s. 264 – nie było czegoś takiego jak Legiony Józefa Piłsudskiego. Ostrożny byłbym również z używaniem względem niższych warstw społecznych określenia „plebs”,
- s. 287 – zamiast „zarządu województwa” lepiej władz województwa/urzędu wojewódzkiego/wojewody,
- s. 295 – wielki kryzys w 1930 r. nie osiągnął apogeum – to przypadło na 1932 r. Raczej chodzi o to, że w 1930 r. okazało się, że załamanie nie będzie chwilowe,
- s. 305 – rozumiem, że stwierdzenie „dla nikogo nie było tajemnicą, że przeciętny przybysz był bogatszy od Górnoślązaka” oparte jest na fakcie, że przyjezdni, z racji wykształcenia, obejmowali wyższe stanowiska, ale obecnym brzmieniu chyba nie jest do końca prawdziwe,
- s. 316 – Związek Strzelecki a nie Strzelców,
- s. 329-330 – dla prezentacji tezy, że Żydzi finansowali Badaczy Pisma świętego lepiej posłużyć się cytatem, chyba, że Autorka dysponuje w tym względzie jakimiś dowodami poza artykułami z prasy katolickiej,
- s. 345 – nie jest prawdą, że wielki kryzys w największym stopniu dotknął Górny Śląsk, gdyż najciężej przez depresję w Polsce przechodziło rolnictwo,
- s. 365 – uczelnia, o której mowa nazywała się „Wolna Wszechnica Polska”.

Poza tym zdarzają się pojedyncze literówki, błędy interpunkcyjne, ortograficzne czy niekonsekwencje w opisie bibliograficznym (s. 53, przyp. 158; odwołania do „Głosu Narodu”). Z rzadka zdarzają się stylistyczne niezręczności czy nieczytelne sformułowania, mimo to praca jest generalnie napisana poprawnie językowo i dobrze się ją czyta.

Powyższe krytyczne uwagi, w części o charakterze interpretacyjnym czy na tle edycyjnym, nie mogą nam jednak przesłonić istotnych, poza już stwierdzonymi, wartościowych jej elementów. W wymiarze ogólnym zwraca uwagę ostrożność sądów – praca w zasadzie pozbawiona jest ocen kategoriycznych i radykalnych, co nie jest częste wśród początkujących badaczy. Jest to widoczne w wielu miejscach – Autorka stara się na omawiane zjawiska spoglądać z różnych perspektyw. Sporo cennych uwag i wniosków znajdziemy szczególnie w podsumowaniach rozdziałów. Drugą pułapką, w którą często wpadają młodzi badacze, jest zbyt daleki poziom identyfikacji z badanym podmiotem, w tym wypadku Kościołem katolickim. Autorka ma w tym względzie dystans do analizowanej

problematyki i wielokrotnie zaznacza, że diagnozy duchownych górnośląskich różniły się z rzeczywistymi przyczynami omawianych przez nich problemów społecznych (np. napływowy charakter sekt).

Wykorzystana przez Autorkę podstawa źródłowa jest nie tylko bardzo bogata, ale i również różnorodna. Biorąc pod uwagę ilość pozyskanych informacji, mgr Joanna Karabin musiała łączyć wątki oparte o różne kategorie źródeł (archiwalne, prasowe, wspomnieniowe) oraz opracowań. Nie można wskazać jednego rozdziału, w którym Autorka miałaby komfort oparcia się na jednej kategorii, a mimo to udało się jej stworzyć spójną i płynną narrację.

Powiodło się Autorce też uchwycenie generalnej linii ewolucji polityki Kościoła katolickiego na Śląsku względem przyjezdnych – od krytycyzmu, przypisywania win nie do końca zawinionych czy prób narzucenia regionalnego wzorca religijności, ku większej otwartości czy nacisku na inkluzję. Zwróciła Ona uwagę, że było to tendencją o tyle naturalną, że szereg napięć między ludnością miejscową a napływową ulegała załagodzeniu pod wpływem czasu.

Kluczowa sprawa to kwestia odpowiedzi na wyzwania, przed którymi stoją współcześnie badacze dziejów Polski pierwszej połowy XX wieku. W środowisku historyków panuje konsensus, że o ile nasza wiedza o II Rzeczypospolitej w zakresie generalistów jest względnie kompletna, o tyle w zakresie szczegółów występują istotne luki. W tym kontekście szczególnie istotne jest podjęcie badań na poziomie mikrohistorycznym, „od dołu”. Praca Joanny Karabin wychodzi naprzeciw temu wyzwaniu – zawiera wiele ciekawych przykładów z życia codziennego kompletnie szerzej nieznanych (np. kwestia asyst położnych podczas chrztów), niemożliwych do wydobycia w sposób inny jak dzięki materiałowi archiwalnemu. Z tego punktu widzenia podjęty temat badawczy i zaproponowaną nam jego realizację należy uznać nie tylko za bardzo ciekawą w regionalistycznym wymiarze, ale ważką dla naszej wiedzy o dziejach społecznych II Rzeczypospolitej, czy kształtu stosunków państwo-Kościół w tym okresie w wymiarze ogólnopolskim. Jest zresztą rzeczą charakterystyczną, że uwagi krytyczne koncentrują się głównie wokół pierwszych dwóch rozdziałów, które mają charakter wprowadzający. Zasadnicze dla podjętego tematu rozdziały (III-V), nie dość, że, poza drobiazgami, merytorycznie nie budzą wątpliwości, to i od strony językowej, stylistycznej, nie bardzo jest co im zarzucić.

W świetle powyższych wywodów recenzowana rozprawa jest w mojej ocenie opracowaniem wartościowym i interesującym, a nade wszystko spełniającym warunki określone w art. 13.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, w związku z czym wnoszę o dopuszczenie mgr Joanny Karabin do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

